

DEBATA SZKOŁY MARZEŃ – GAZETKI SZKOLNE

21 kwietnia w siedzibie Gazety Wyborczej w Warszawie odbyła się debata poświęcona gazetkom szkolnym. W spotkaniu uczestniczyło 34 nauczycieli-opiekunów i redaktorów gazetek z 26 szkół uczestniczących w projekcie Szkoła Marzeń.

Debatę moderowała pani Marzenna Bryła, opiekunka „Paraboli” – pisma Stowarzyszenia Młodych Literatów z Gimnazjum w Raszynie.

Poniżej przedstawiamy zapis debaty, prezentując najciekawsze wątki. Zachęcamy do lektury wszystkich tych, którzy zastanawiają się, czy założyć gazetę w szkole: jak definiować swoją rolę opiekuna gazety, jak zachęcać uczniów do redagowania i pisania, wreszcie jakie zdolności i umiejętności rozwijają młode osoby, pisząc w gazetce.

Rzadko się tak zdarza, że powstaje przestrzeń do spotkania i dyskusji na temat gazetek szkolnych. Dzisiejsze spotkanie temu ma służyć – podzieleniu się doświadczeniami, wiedzą, umiejętnościami, związanymi z redagowaniem gazetek szkolnych. Warto, żebyśmy porozmawiali o naszych pomysłach, wizjach, chęciach...

Jaka powinna być rola nauczyciela-opiekuna gazetki szkolnej? Czy nauczyciel to „główna instancja”, „cenzor” decydujący o wszystkim, czy raczej powinien być osobą monitorującą proces powstawania gazetki, kimś kto rozdziela role między uczniami, kto sprawdza, czy gazetka ukazała się. Jakie jest Państwa zdanie na ten temat?

- W naszym gimnazjum uczniowie sami przygotowują gazetkę, moją rolą jako opiekuna gazety jest tylko koordynowanie ich pracy. Stosuję metodę „długiej smyczy”- pobudzam uczniów do działania i czuwam nad całością. Natomiast uczniowie angażują się i działają wedle swoich zdolności.
- W naszej szkole sytuacja jest inna. Ponieważ nasza gazeta jest zarazem gazetą gminną, to moim zadaniem jako redaktora jest czytanie i w pewnej mierze cenzurowanie tekstów uczniów. Trzeba tak robić, gdyż jeśli jakaś informacja zostanie opublikowana niezgodnie z myślą gminy, to urząd zwróci się do nas z pytaniami i prośbą o wyjaśnienia.
- Ja pracuję w szkole podstawowej i u nas gazetki nie da się wydawać bez pomocy i opieki nauczyciela. Rola nauczyciela jest bardzo wyraźna, dzieci cały proces redagowania i wydawania gazetki traktują jako zabawę.
- W naszej szkole natomiast praca nad gazetką ma bardziej demokratyczny charakter. Na holu stoi pudło, do którego wszyscy uczniowie z całej szkoły mogą włożyć swój tekst. Raz w miesiącu redakcja (czyli nauczyciel i uczniowie) czytają te teksty, wybierają najciekawsze i najważniejsze, czyli dokonują selekcji. Niestety selekcja jest potrzebna, gdyż nie da się opublikować wszystkich tekstów, a jest ich ogrom. Przed publikacją wszystkie teksty są redagowane i dopiero potem ukazują się w gazecie. U mnie w szkole opiekun też trzyma pieczę nad uczniami, kieruje ich pracą.
- Wydaje mi się, że w procesie wydawania gazety w szkołach podstawowych i w gimnazjach nie ma takiej sytuacji, żeby nauczyciel oddawał prawie całą odpowiedzialność uczniom.
- Jak by nie było, uczniowie to młodzi ludzie, którzy uczą się krytycznego stosunku do świata i dlatego nauczyciel musi kontrolować to, co uczeń pisze. Nie ma natomiast nic gorszego, niż nauczyciel wtrącający się non-stop w to, co pisze uczeń. Trzeba dawać uczniom swobodę: poprawić styl, błędy merytoryczne, ale tak aby tekst oddawał to, o co chodziło autorowi. Moi uczniowie cieszą się, że „Pani” poprawiła, ale to dlatego, że ich tekst nie traci swojej wymowy, sensu. Niech uczniowie poczują się twórcami, a nie rzemieślnikami. Nie chcę takiej sytuacji, że uczeń naharuje się jak

wół, a „Pani” i tak napisze po swojemu. To nie jest moja gazetka, tylko ich. Gazetka ma być forum uczniowskim.

Czy zgadzacie się Państwo, że rzeczywiście w szkołach, w których są młodzi uczniowie, rola nauczyciela jest wyraźniejsza, nie ma prawie takich sytuacji, że uczniowie sami redagują gazetkę, a nauczyciel tylko wspiera?

- Zgadzam się w zupełności, myślę, że nie ma takiej możliwości, aby uczniowie bez pomocy nauczyciela redagowali i wydawali gazetę. Zawsze z kadry ktoś pomaga, czy to polonista, czy informatyk. Aby teksty nadawały się do czytania konieczne jest ich opracowanie.
- Oddanie dzieciom odpowiedzialności za gazetę to byłaby zwykła pajdokracja. Oczywiście, trzeba dyskutować z dziećmi wizję gazetki, jaka ma ona być. Oprócz wszystkich umiejętności dziennikarskich dzieci mają się nauczyć uczciwości, odporności na rzeczywistość, wnioskowania o świecie. Tutaj jest ogromna rola nauczyciela, żeby przekazać to wszystko.
- Ja chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jedną rzecz. Wydaje mi się, że uczniom powinno się podwyższać stopień trudności w redagowaniu gazety. Bo uczniowie nie tylko mają się bawić, ale i uczyć, takie jest przecież zadanie szkoły. Uważam na przykład, że dzieci w szkole podstawowej mogą same wymyślać tematy, pisać opowiadania. Nauczyciel to wygładza, wkłada do gazetki i publikuje. Uczniowie na poziomie gimnazjum powinni wybierać ambitniejsze formy, na przykład wywiady, ale nie tylko z koleżanką z klasy bądź ze szkoły, ale też z kimś z gminy. Nauczyciel powinien proponować uczniom prowadzenie wywiadów w środowisku, żeby nie bali się rozmawiać poza szkołą, tam prowadzić działalność dziennikarską.
- Nauczyciel ma podpowiadać uczniom co mogą robić, ma zachęcać do szukania nowych form wypowiedzi. Gazetki nie mogą być sztywne, nie mogą istnieć w skostniałej formie. Co roku, jak zmienia się redakcja, ważne jest aby uczniowie sami mogli obmyślać koncepcję pisma. Nie możemy narzucać formy, gazetki mają rozwijać się wraz z naszymi uczniami.
- Gazetki mają prawo się zmieniać, bo dzieci się zmieniają, co roku przychodzą zupełnie inni uczniowie. Gazetka będzie miała taki charakter, jacy są uczniowie. U mnie na przykład co roku redakcja chce zmieniać pierwszą stronę gazetki, chcą mieć poczucie wpływu, każda redakcja zaczyna od krytyki tego, co zrobiła poprzednia. Dopiero w trakcie pracy zdają sobie sprawę, że praca redakcyjna nie jest łatwa, i że może wcześniejsza wersja pisma może nie była taka zła. Na początku tylko krytykują, a potem sami zaczynają czuć odpowiedzialność.
- Wydaje mi się, że im starsi uczniowie, im dłużej się z nimi pracuje, tym bardziej są samodzielni. Młodzież ze szkoły średniej pracuje inaczej, uczniowie z gimnazjum inaczej. Jeśli uczniowie redagują gazetę od pierwszej klasy, to w trzeciej klasie praktycznie redagują teksty już samodzielnie. Jeśli chodzi o szkołę podstawową, to wiadomo jak dużo pracy musi włożyć nauczyciel, ile pomagać uczniom i uczyć ich warsztatu dziennikarskiego, dyscypliny i systematyczności.
- Myślę, że wszyscy będziemy zgodni, co do tego, że nasz udział w redagowaniu gazetki zależy od tego w jakim wieku są nasze dzieci. Wiadomo, że młodzież w wieku gimnazjalnym i starsza jest w stanie zrobić bardzo wiele samodzielnie, nawet kwestia składania czy druku nie stanowi problemu. Młodzież bardzo chce być odpowiedzialna za gazetę, uczniowie czują się dumni, że są twórcami pisma. Jeżeli chodzi o szkoły podstawowe, to wiadomo, że pomoc nauczyciela musi być dużo większa i że nauczyciel musi występować w roli cenzora, żeby gazetki nie zamieniły się w jakieś pisma szkalujące nauczycieli i innych uczniów. Bardzo dużo zależy też od zasięgu pisma. Jeśli jest to gazetka klasowa, to nauczyciel nie musi być tak aktywnym

cenzorem. Jeśli gazetka jest jednocześnie gazetką lokalną, to trzeba być ostrożnym, żeby nikomu nie zrobić krzywdy i nie wywołać lokalnej burzy w szklance wody.

Zastanówmy się może także, kto może być czytelnikiem naszej gazetki i w jaki sposób można ją dystrybuować: rozdawać, sprzedawać? Czy gazetka może stać się, szczególnie w małych miejscowościach, ważnym lokalnym medium?

- Ja akurat uczę w małej miejscowości, gdzie społeczność lokalna jest zainteresowana tym, co jest publikowane w naszej gazetce. Rodzice pytają kiedy ukaze się nowy numer pisma, czy może być dostępne w sklepie, gminie. Dla rodziców i dla samego ucznia jest wielkim wydarzeniem, kiedy znajdzie w gazetce artykuł podpisany swoim imieniem i nazwiskiem. Zaistnienie dziecka wzmaga popyt na gazetę. Wydajemy 250 egzemplarzy i wciąż jest za mało, wciąż komuś brakuje pisma. Fenomen tego nakładu polega na tym, że coraz więcej piszemy o konkretnych wydarzeniach i konkretnych osobach.
- Według mnie ważne jest pisanie o istotnych wydarzeniach w gminie, konkretnych zdarzeniach, faktach. To przyciąga czytelników.
- My wykorzystujemy gazetkę do promocji szkoły, ponieważ co roku jest prowadzony nabór uczniów do gimnazjum, staramy się zainteresować naszą szkołą jak największą liczbę młodzieży i rodziców, robiąc na przykład cały numer o szkole. Gazeta dostępna jest w różnych miejscach w gminie. Nie wiem jak to jest u Państwa, ale gazetka pozwala nam promować szkołę.
- Zgadzam się, że gazetka jest ogromną promocją szkoły. Naszą dostarczamy do lokalnych bibliotek, gmin, i wszystkich koalicjantów. Dzięki projektowi Szkoła Marzeń możemy w tym roku drukować w kolorze i pismo jest naprawdę piękne.
- W naszej szkole to dzięki projektowi Szkoła Marzeń w ogóle jesteśmy w stanie wydawać gazetkę. Jesteśmy jedyną gminą w okolicy, która wydaje pismo. Kolportujemy je na wszelkich spotkaniach, na konkursach gminnych, szkoły wymieniają się nią. Czytają chyba wszyscy w gminie.
- Czy kierujemy gazetkę do uczniów, czy też myślimy także o innych odbiorcach, to gazetka i tak trafia do rodziców, zwłaszcza w szkole podstawowej. Choćby z tego względu, że ich dzieci w tej gazetce piszą, czy też w inny sposób angażują się w jej wydawanie. Pismo, którym się opiekuję jest także publikowane na stronach internetowych szkoły i stąd również trafia do innych odbiorców.
- Gazetkę wydajemy w nakładzie 100 egzemplarzy. Sprzedajemy ją, nawet teraz gdy mamy pieniądze na papier i ksero ze Szkoły Marzeń. Sprzedajemy po 50 groszy za egzemplarz, a chodzi o to, żeby dzieci szanowały, czuły wartość tej gazety. Nawet jeśli zapłacą symboliczną kwotę, to inaczej będą ją traktować. Pieniądze wykorzystujemy – bo nagle okazało się że mamy dużo pieniędzy – na różne nagrody z konkursów. W gazetce zawsze były ogłaszane różne konkursy, krzyżówki. W tym roku ufundowaliśmy pierwszą nagrodę za konkurs matematyczny.
- Ważne jest to, czy chcemy gazetkę sprzedawać czy rozdawać. My zawsze sprzedawaliśmy gazetkę za 2 zł za sztukę. Dyrekcja fundowała papier i druk. Pieniądze ze sprzedaży gazety szły na nagrody za konkursy literackie. Od kiedy Rada Szkoły płaci za nagrody, zebrane pieniądze wydajemy na inne cele, np. wspomagamy ośrodek wychowawczy w Jaworowej i dzieci z ubogich rodzin (współpracujemy z Ośrodkiem Pomocy Społecznej). Dwa złote to nie jest wygórowana cena, gazetka jest warta dużo więcej, niektórzy rodzice chcą płacić więcej 5 i 10 zł. Polecam.
- My zarobione pieniądze wydajemy raz w roku na lody dla całej redakcji. To tradycja, kontynuowana już od trzech lat. Na ostatnim zebraniu redakcji uczniowie jedzą lody do oporu, nawet organizujemy konkurs „kto więcej zje”. Poszła fama w szkole, że takie sympatyczne wydarzenie ma miejsce na zakończenie pracy w redakcji. Bardzo ważne jest, aby dzieci czuły się doceniane za to, że redagują gazetkę. Wszyscy lubią

być doceniani, szanowani, wyróżniani. Nie chodzi tylko o zamieszczenie nazwiska w stopce redakcyjnej, chodzi o wyróżnienie, pokazanie na apelu, podkreślenie ich roli. Dzieci czują się wtedy dumne i umiejętność pracy w grupie automatycznie wzrasta.

Rola gazetki szkolnej jest nie do przecenienia zarówno w szkole jak i w środowisku lokalnym. I z tego, co tu mówimy wynika, że zawsze zbierze się grupa uczniów, która się zaangażuje i będzie pracować mniej lub bardziej samodzielnie. Ale ważnym pytaniem jest także, jak włączać uczniów, którzy nie są uzdolnieni literacko, nie angażują się w działania szkolne?

- Do mojej szkoły uczęszcza uczeń, który ma poważne trudności w nauce. Natomiast nie zmienia to faktu, że świetnie sprawdza się w sprzedaży i kolportażu gazetki. Jest po prostu świetnym handlowcem! Również uczniowie z problemami z dysleksją mogą pracować w redakcji: wystarczy, że piszą teksty w edytorze tekstu „Word”, który pokazuje błędy.
- W naszej szkole uczy się chłopiec z trudnościami wynikającymi z nadpobudliwości ruchowej. Jest świetny w promowaniu gazetki, zawsze informuje całą szkołę, że jest już dostępny nowy numer w sprzedaży. Mamy również dziewczynkę, która wprawdzie nie pisze poprawnie pod względem ortograficznym, ale ma świetny i oryginalny styl i do tego fantastycznie maluje, ma zmysł organizacyjny, w związku z tym zajmuje się obróbką zdjęć, fotografią dla pisma.
- U nas w szkole dzieci zaczęły chętnie dołączać do redakcji od momentu kiedy kupiliśmy aparat cyfrowy ze Szkoły Marzeń. Nowoczesny sprzęt zaciekawia i zachęca uczniów do pracy w redakcji. Sama możliwość pracy przy komputerze jest wielką nagrodą. W naszej miejscowości mało dzieci ma komputer w domu, internetu prawie w ogóle nie ma, więc możliwość korzystania z tego w redakcji jest bardzo dużą zachętą. Dzieci same zgłaszają się do współpracy, jest sporo chętnych. Nowy sprzęt czyni interesującym możliwość wypadu na wieś i zrobienia zdjęć albo wywiadu. Obróbka techniczna zdjęć w komputerze i spisywanie tekstu z dyktafonu to też jest dla nich przyjemność.
- Ja nigdy nie myślałam jak zachęcać uczniów do przyścia do redakcji, ale istotna jest też kwestia, w jaki sposób zachęcić ich do tego, żeby zostali w gazetce.
- Tak postawione pytanie rozumiałam jeszcze inaczej. Jak postępować z dziećmi, które są bardzo zdolne, ale ukrywają swoje talenty? Nie chcą się angażować chociaż mają ogromny potencjał. Mam wrażenie, że nasza polska szkoła radzi sobie z dziećmi, które mają problemy w nauce, natomiast nie radzi sobie z dzieckiem zdolnym. Ja widzę gazetę jako miejsce, gdzie dziecko może się angażować, może się pokazać przed całą wsią, co jest bardzo ważne i to ucznia motywuje.
- Gazetkę wydaję już trzeci rok, teraz jesteśmy w komfortowej sytuacji dzięki Szkole Marzeń. Mamy sprzęt i okazało się, że dzieci potrafią złożyć gazetkę w programie „Publisher”, obrabiać zdjęcia, przynoszą zdjęcia na dyskietkach, sama zdziwiłam się ich wiedzą. Od dzieci sama nauczyłam się obrabiania grafiki komputerowej.
- W redagowaniu gazetki opieram się na dzieciach z klasy szóstej. Z młodszych klas dzieci mogą pomagać, ale w redakcji są tylko szóstoklasiści. To jak idzie praca w redakcji zależy od dzieci. Czasem trafiały się tacy uczniowie, że musiałam prawie wszystko robić sama, natomiast czasem są dzieci bardzo aktywne. Na początku roku nowa redakcja musi się dotrzeć i wspólnie wypracować swój styl.

Czy mają Państwo jakieś metody motywowania uczniów do pracy w gazetce? Z mojego doświadczenia wynika, że jeśli gazetka ukazuje się od lat, to uczniowie stopniowo się wykuszają. Pierwsze numery wychodzą regularnie, nie ma kłopotu z dziennikarzami, uczniowie są chętni. Kłopot pojawia się pod koniec roku szkolnego, redakcja się

zmniejsza. Prosiłabym o radę, w jaki sposób motywować uczniów do pracy w gazecie? Jaki stosować system nagród, wyróżniania?

- Ja stosuję taką „marchewkę”, że za systematyczną pracę w gazecie czy innym kółku zainteresowań uczniowie uzyskują dodatkowe punkty wpływające potem na ocenę. Te dzieci, które od czasu do czasu coś publikują też dostają bonus, tylko mniejszy. Może to rodzaj handlu, ale działa.
- W mojej gazecie uczniowie mają stałe działy: historyczny, powieść w odcinkach, porady, sylwetki nauczycieli, wywiady. Wypełnienie tych stałych działów sprawia, że już mamy pięć stron gazetki. Stałe działy w gazecie pomagają utrzymać jej ciągłość i to motywuje do systematycznej pracy w redakcji. Plusem są również nauczyciele piszący do gazetki.
- Ważne jest aby zachęcać pierwszoklasistów w gimnazjum. Czasem sami trzecioklasiści zachęcają młodszych kolegów do pracy w gazecie. Młodszy próbują, podoba im się i zostają. Takie uczniowskie motywowanie.
- Im dłużej gazeta funkcjonuje w szkole tym jest lepiej z ilością materiału do gazetki, nie mam w tym roku żadnych problemów. Teksty przynoszą uczniowie, ale i nauczyciele. W szkole zaistniało coś takiego jak moda na publikowanie artykułów w gazecie. Na przykład biblioteka organizuje konkursy na wiersz o jesieni, zimie, wiosnie i nagrodą za to jest opublikowanie wyróżnionych wierszy w gazecie szkolnej. Uczniom i nauczycielom zależy, aby publikować, więc pilnują terminów.
- Ważną kwestią jest jak podzielić pracę między młodsze i starsze dzieci. W mojej gazecie uczniowie z klas szóstych piszą i redagują teksty, a dzieci młodsze mogą wykazywać się w układaniu krzyżówek, wyszukiwaniu żartów w różnych innych pismach, czy internecie. Podział pracy wśród dzieci starszych wygląda tak, że każdy robi to, w czym jest dobry, na przykład jeden chłopak jest świetnym redaktorem technicznym, składa całą gazetkę, dziewczynka jest świetna w robieniu wywiadów, więc je prowadzi.
- W mojej redakcji z motywacją do pracy jest odwrotnie. Z upływem czasu uczniowie są coraz bardziej obowiązkowi i zaangażowani w pisanie. Zachętą jest to, że najlepszy artykuł publikowany jest w gazecie gminnej. Opublikowanie imienia i nazwiska autora jest wielką nagrodą.
- Tym co zachęca dzieci to rodzaj „przekupstwa” w postaci wycieczek, na przykład do dużego miasta, gdzie dzieci mogą obejrzeć redakcję prawdziwej gazety, potem zaś przygotować reportaż z wycieczki. W ogóle my praktykujemy też coś takiego, że jak jakaś klasa ze szkoły jedzie na wycieczkę, to uczniowie z redakcji dołączają i potem przygotowują reportaże o tej wycieczce.
- Zespół redakcyjny pracuje dwie godziny tygodniowo. Jedna godzina odbywa się w sali komputerowej, co dodatkowo zachęca dzieci do pracy w gazecie: potrzebują kontaktu z komputerem, internetem. W środowisku ubogim nie ma po prostu komputerów ani internetu. W związku z tym mogą godzinę posiedzieć w pracowni, co jest wielką zaletą.
- Według mnie podwyższanie uczniowi oceny za to, że pisze do gazetki nie jest dobrym sposobem motywowania. Uczeń powinien pisać dla siebie, dlatego nie jest wskazane przyzwyczajanie dziecka do tego, żeby angażowało się w jakieś działania dla oceny: „ja ci postawię piątkę, a ty napiszesz artykuł”. Tak być nie powinno. Nagrodą mogą być np. wycieczki dla osób, które należą do różnych kół zainteresowań, ale jestem absolutnie przeciwna aby uczniowie dostawali oceny za udział w kole.
- A według mnie nagród nigdy nie jest za dużo.
- Nam zależy na tym, żeby każdy kolejny numer gazety był tak samo ciekawy jak poprzedni, albo nawet ciekawszy. Jednak następuje zmęczenie „materiału”, wyczerpują się pomysły i też musimy jako opiekunowie jakoś sobie z tym radzić. Oprócz indywidualnych kontaktów i zachęty w postaci ocen, ja stosuję jeszcze u

siebie w redakcji taką metodę jak „Paszport”. „Paszport” to dokument, w którym uczniowie zapisują zdobyte punkty za każdą aktywność. Inaczej punktowane jest napisanie artykułu, inaczej praca nad składem tekstu. Ocenia się długość, rodzaj tekstu, to czy jest oddany terminowo, czy jest ambitny. Na koniec punkty są sumowane i przekładają się na wyróżnienie ucznia. Stosujemy różne nagrody: dyplom, prezentacja osiągnięć przy rodzicach i władzach gminnych i jakieś inne nagrody specjalne. Poza tym myślę, że motywują również podziękowania i wyróżnianie aktywnych w gazecie.

Rozmawiamy o najzdolniejszych uczniach, zastanawiamy się nad tym jak ich zachęcać, a przecież takie dzieci i tak sobie jakoś poradzą (lepiej lub gorzej), a co z tymi którzy nie są zdolni, nie piszą, bo nigdy nie pomyśleliby o sobie, że mogą pisać, malować, tworzyć. Bez naszego bodźca prawdopodobne jest, że sami z siebie nie pomyślą o sobie w kategoriach „ja mogę pisać, ja mogę rysować, ja mogę składać i robić wywiady”.

- W mojej gazecie redaktorem naczelną jest dziewczynka, która była całkiem przeciętna polonistycznie. Ta uczennica przez to, że czasem oceniam ją bardzo dobrze za jej pracę, zaczęła rozwijać się polonistycznie. W zeszłym roku zaczęła angażować się w gazetkę, a teraz jest bardzo aktywna na lekcjach polskiego, zaczęła dostrzegać, że ma dryg do pisania, że ma coś do powiedzenia. Tego typu oceny, zachęcanie mogą wspomagać. Jej pomogły na pewno, stała się bardziej śmiała i otwarta na świat i innych ludzi.

Jak Państwo myślą, jakie kompetencje życiowe rozwijają uczniowie pisząc w gazetkach szkolnych, jaka jest rola gazetek w rozwoju uczniów? Czy pomagają w wyborze drogi życiowej?

- Jedną z umiejętności, których uczą się dzieci jest szukanie miejsca dla siebie. Zgłaszają się do redakcji idąc za swoim zacięciem. Również nabywają umiejętności pracy w grupie: najpierw rywalizują w grupie, a potem współpracują, dogadują się i tworzą zespół. Następnie uczą się odpowiedzialności, punktualności, dbałości o czas wydania gazetki. Sami o tym pamiętają. Ważna dla nich staje się również odpowiedzialność za słowo.
- Naprawdę Szkoła Marzeń pozwala wyrównywać szanse. Nasze dzieci z drugiej klasy szkoły podstawowej potrafią już pracować w „Publisherze” i „Power Poincie”, mimo że do zajęć z informatyki mają jeszcze dwa lata, a już bardzo dużo potrafią. To że napiszą tekst, wyrażą własną opinię, kilka zdań zamieszczonych z ich podpisem dodaje im skrzydeł.
- Rodzice też są dumni ze swoich dzieci. Przede wszystkim dostęp do komputerów jest bardzo ważny. Nawet Ci najzdolniejsi, jak nie mają dostępu do sprzętu to wcale nie jest powiedziane, że wypłyną, że im się uda.
- Mam uczennicę, którą wzmacniałam w pisaniu tekstów, i mimo, że nie jestem polonistką, pytała mnie czy myślę, że będzie mogła zostać w przyszłości dziennikarką? Zachęcam ją oczywiście, myślę, że jak się będzie starała to zostanie.
- Według mnie fakt, że uczniowie są dziennikarzami, sprawia, że czują się wyjątkowi i dowartościowani. Jeśli uczeń czuje się dowartościowany, to będzie dobrze o sobie myślał i różne możliwości w przyszłości staną dla niego otworem.
- Uczą się odwagi życiowej. Moja redaktorka naczelną jest bardzo samodzielna, nie muszę z nią wszystkiego ustalać, ona sama wymyśla i potem mnie zawiadamia, że na przykład umówiła się z panią wójt, albo z robotnikami którzy remontują szkołę, aby zapytać ich kiedy skończą i oddadzą budynek. Jeśli potrzebny jest wywiad z księdzem, to również pójdzie i zapyta sama, przygotowuje wcześniej pytania. Dopiero po

przeprowadzeniu wywiadu przychodzi do mnie i razem omawiamy zdobyty materiał. Nawet jeśli nie wybrała konkretnej drogi życiowej, to nauczy się rozmawiać z ludźmi i iść przez życie może nie przebojem, bo to różnie bywa, ale będzie miała odwagę wyrażać, co myśli.

- Ważne jest też, aby dzieci przy pracy w redakcji dobrze się bawiły. Bo to jest tak z naszą pracą, że żebyśmy się angażowali, żeby praca sprawiała nam przyjemność, musi nas ciekawić, wciągać, ludzie muszą czuć to, co robią, robić to z sercem.
- U mnie uczniowie kiedyś sami wydawali gazetkę, bez pomocy nauczycieli, bo po prostu chcieli.
- Moi redaktorzy postrzegają siebie jako taką intelektualną elitę szkoły. Sami mieli ochotę spotykać się w różnych terminach, też w czasie wakacji. Motywowali się do pracy, wierzyli że mogą zmienić cały świat.

Szanowni Państwo, co możemy poradzić innym nauczycielom, którzy chcą dopiero rozpocząć redagowanie gazetki. Na co powinni zwrócić uwagę, co przewidzieć, jakich błędów unikać?

- Jak bym miała przedstawić takie ABC, to bym powiedziała, że A – to podjęcie decyzji o wydawaniu gazetki w szkole, B – to zebranie grupy chętnych i rozpoczęcie pracy redakcyjnej, C – to przemyślenie, skąd wziąć środki na wydawanie gazety. Ostatnim punktem nauczyciele powinni się zająć sami i właściwie na początku. Wychodząc z taką inicjatywą do uczniów powinni już wiedzieć w jakich warunkach będą działać.
- Według mnie nie należy mnożyć trudności. Nawet brak pieniędzy nie zatrzyma w wydawaniu gazetki, jeśli jest chęć do działania.
- Na początek można wydawać „gazetki okolicznościowe” redagowane przez całą klasę i dotyczące na przykład wycieczki szkolnej. Takie formy pracy nad gazetką są dobre na początek, można na przykład opisywać jakieś imprezy. Dopiero potem wydawać regularne czasopismo. To jest takie doskonalenie warsztatu pracy.
- Zakładając gazetkę nie zrobiłam planu działania, dowiedziałam się, że mogę prowadzić kółko polonistyczne. Poszłam do grupy uczniów i zapytałam czym się chcą zajmować na kółku, jakie mają pomysły. Dzieci nie bardzo wiedziały, więc podsunęłam im kilka pomysłów do wyboru i uczniowie spośród puli pomysłów wybrali redagowanie gazetki.
- Przy zakładaniu gazety i potem w trakcie jej ukazywania się ważne jest poparcie, przychylność ze strony dyrektora. Dyrektora do tej inicjatywy można zachęcić mówiąc, że gazetka może być swego rodzaju kroniką życia szkoły. Jeżeli prowadzimy aktualności, dbamy, aby wszystko, co się dzieje zostało tam zamieszczone, to może to być świetny sposób gromadzenia informacji o dziejach szkoły.
- Warto jest także na początek zorganizować warsztaty dziennikarskie. Jeśli są na to środki finansowe, to poprosić o ich przeprowadzenie jakąś profesjonalną osobę. A jeśli nie mamy pieniędzy, to we własnym zakresie rozmawiać o gazecie, o jej wizji, zaprezentować w jaki sposób redaguje się materiały, zachęcać.
- My na samym początku byliśmy zielone i zorganizowałyśmy spotkanie z redaktorem naczelnym gazety lokalnej. Pan redaktor zaprosił nas wraz z uczniami do redakcji, na kolegium redakcyjne, potraktował dzieci bardzo poważnie, dzieci były zachwycone. Od razu wzrosła im motywacja do działania. Podczas kolegium mogliśmy dopytać się, co powinno znaleźć się w gazetce, co zaciekawi dzieci, redaktor wytłumaczył, że musi być artykuł bulwersujący, bo to przyciąga uwagę czytelników. Potem redaktor przyjeżdżał do naszej szkoły, sprawdzał pierwszy numer, wyszukiwał wraz z uczniami błędy, pokazywał jak je można poprawić i bardzo przyczynił się do tego, że nasz pierwszy numer został wydrukowany w profesjonalnej drukarni w nakładzie 140 egzemplarzy. Tylko jedyny raz, bo brakuje środków na taki druk, ale mimo to dzieci się zachęciły, zobaczyły jak tworzy się profesjonalna gazeta od podstaw.

- Zgodzę się, że trzeba współpracować z redaktorami gazet lokalnych. W naszej szkole tak się dzieje. Odkąd jesteśmy w projekcie Szkoła Marzeń, o naszej szkole ukazują się liczne artykuły w prasie lokalnej, uczniowie uczestniczą w warsztatach redaktorskich, rozmawiają z profesjonalnymi redaktorami.
 - Mówi się, że szkoła zajmuje się tylko nauczaniem a nie wychowaniem. Politycy chcą powoływać kolejną instytucję, a tutaj się tak nasuwa przy Szkole Marzeń, że nie będzie żadnych problemów z wychowaniem, jeśli będziemy mieli pieniądze na zajęcia pozalekcyjne. Jeśli będą atrakcyjne zajęcia dla uczniów to nie będzie żadnych problemów z wychowaniem.
 - Gazetka może w szkole istnieć pod warunkiem, że nauczyciel angażuje się w nią z pasją. Uczniowie się zmieniają, przychodzą nowe roczniki, a gazetka będzie pod warunkiem, że nauczyciel wkłada w to samego siebie. Pismo się ukazuje dzięki wytrwałości i naszej pasji. Uczniowie widząc nasze zaangażowanie sami się nim zarażają i piszą. Nawet uczniowie, którzy już dawno opuścili mury szkoły, przynoszą swoje artykuły i publikują je właśnie w naszej gazecie. Jeśli uczeń coś zasmakował w swojej edukacji, to potem sam znajdzie drogę do kontynuowania tego, odpowiednie miejsce. Naszym zadaniem jest kierować, wskazywać i pokazywać.
 - Na koniec chciałam jeszcze dodać coś do misji i sensu istnienia gazetek w szkołach. Dobrze by było, gdybyśmy pozwolili sobie czasem na myślenie o gazecie nie tylko jako przestrzeni, gdzie uczniowie mogą doskonalić się w redagowaniu, pisaniu tekstów, ale też jako o możliwości wpływania na rzeczywistość. Dla uczniów możliwość pisania tekstów stanowi często przestrzeń do wyrażania swojego zdania na temat rzeczywistości, daje możliwość komentowania wydarzeń, wpływania na świat wokół, wyrażanie siebie. Gazetka staje się przestrzenią, gdzie można nazywać rzeczywistość swoimi słowami.
- Drugi wątek dotyczy tego, że spotykamy się w siedzibie Gazety Wyborczej – dziennika na skalę ogólnopolską, natomiast rozmawiamy o gazetkach, które mogą być ważne na skalę lokalną. Ważne jest, żeby myśleć o gazetach szkolnych nie tylko jako o piśmie na miarę szkoły, ale jako gazecie na miarę lokalnej miejscowości. Gazeta może przecież odgrywać bardzo ważną funkcję: integrować społeczność, włączając rodziców i samorząd w życie szkoły, a uczniów w życie społeczności lokalnej.

Myślę że ostatnie wypowiedzi możemy potraktować jako podsumowanie dzisiejszego spotkania. Rozmawialiśmy w grupie pasjonatów, którzy wiele energii wkładają w to, co robią. Nie zawaham się powiedzieć, że nasza misja jest tym większa, że wszyscy jesteśmy nauczycielami szkół wiejskich i wiadomo, że warunki mamy trochę inne, niż nauczyciele pracujący w wielkich miastach. Powinniśmy robić dalej to, co robimy i tak, jak to robimy, bo od naszej pasji i zaangażowania dużo zależy.

Dziękujemy za spotkanie